

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZBODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Nie zwlekaj

z wystaniem prenumeraty na rok bieżący

Nie czekaj

aż wstrzymamy Ci wysyłkę tygodnika

Nie pozbawiaj się

wiernego przyjaciela, jakim jest dobra gazeta.

CZEKI, celem wystania pieniędzy nabywać można w każdym Urzędzie pocztowym po 3 M. za sztukę. Trzeba tylko na czystym czeku dopisać **wyrażnie** Nr. naszego konta w Pocztovej Kasie Oszcz. t. j.

Nr. 141.557

Przyjaciół naszego Pisma prosimy, aby wysyłając prenumeratę, dorzucili wedle możności odpowiedni do swych środków majątkowych dar na fundusz prasowy.

Dajcie dowód uznania dla naszej pracy narodowej, nadsyłając liczne a hojne dary

NA FUNDUSZ PRASOWY!

Kto przesyła na prenumeratę więcej, niż się należy, temu wpisujemy nadwyżkę na fundusz prasowy.

Do Czytelników „Ojczyzny” i „Wieńca-Pszczółki”.

Od 1 marca przenosimy redakcję i administrację „Ojczyzny” do Lwowa, na ul. Zimorowicza 11. Z tem też dniem ja składam redakcję „Ojczyzny” w ręce p. Kazimierza Sieleckiego.

W redakcji „Wieńca-Pszczółki” nie się nic zmienia: zostaje dalej w Krakowie, na ul. Kopernika 8, pod tym samym zarządem.

W redakcji „Ojczyzny” pracowałem od września 1906, a więc przeszło 15 lat. Spory to kawał czasu. Gdy po tylu latach żegnam się z Czytelnikami „Ojczyzny”, jako ich stały doradca i redaktor, słusznem jest, abym podał przyczyny, dla których „Ojczyzna” po 15 latach wraca do Lwowa, gdzie zrazu wychodziła. A przyczyny są ważne.

Nasz Związek ludowo-narodowy ma obecnie w Krakowie dwie gazetki: „Ojczyznę” i „Wieńca-Pszczółkę” — a we Lwowie nie mieliśmy żadnego pisma ludowego. Gdy „Ojczyznę” przeniesiemy do Lwowa i tu i tam będziemy mieli osobne gazetki. Jest to więc ważny krok w rozroście naszej organizacji i naszej siły. Po drugie, poczty dziś tak źle chodzą, że choć „Ojczyznę” już we wtorek wysyłałismy z Krakowa, to ona w wielu miejscach na wschodzie nie była nawet na niedzielę. Ze Lwowa będzie bliżej, to i gazetka dojdzie na czas.

Dawna Galicja podzieloną została na 4 części, czyli województwa. Zamiast jednego Sejmu we Lwowie będą obecnie 4 Sejmiki wojewódzkie: w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie,

4 Izby skarbowe, 4 komendy policji, 4 dyrekcje robót publicznych i t. d. Dążyć więc musimy do tego, aby we wszystkich 4 nowych stolicach władz mieć swoje gazety. Robimy dziś dobry początek i życzymy, aby „Ojczyzna“ rychło rozrosła się na 2 dalsze pisma.

Prezes, poseł Jan Zamorski, będzie i nadal czywał i nad „Więcem-Pszczółką“ i nad „Ojczyzną“ — pisywał będzie w obydwu gazetach.

Dla uniknięcia nieporozumień z góry dodaję, że kto za cały rok zapłacił za „Ojczyznę“ w Krakowie, to ją będzie za te pieniądze otrzymywał ze Lwowa, a kto zalega z prenumeratą za zeszyte miesiące, to niech ją posła już na nowy adres do Lwowa — bo nowa redakcja otrzymała dokładny spis i tych, co zapłacili i tych, co zalegają.

Na pożegnanie życzę wszystkim Czytelnikom „Ojczyzny“ spełnienia szybkiego życzeń nas wszystkich, a to odbudowy kraju i rozrostu polskości we wschodniej Małopolsce. Przy tej pracy spotkamy się nie raz i nie dwa, jeśli Bóg zycia użyczy.

Stanisław Rymar.

Rezolucje

uchwalone przez Sejm dnia 24. stycznia 1922 r.
w sprawie podatku dochodowego.

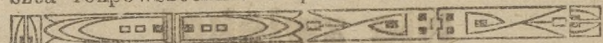
Wzywa się Rząd,

1) ażeby jak narychlej opracował projekt noweli do Ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. w kie-

runku usunięcia trudności, które ujawniły się przy wykonywaniu ustawy o podatku dochodowym i zapewniającej uproszczony a sprawiedliwy wymiar podatku w drodze ustawy, lub w drodze przepisów wykonawczych, a zarazem zmiany wolnego od podatku minimum egzystencji, oraz tabeli płatniczej, przepisującej wysokość i progresję podatku, odpowiednio do dzisiejszej wartości pieniędzy.

2) ażeby oprócz wprowadzonych już w ustawie powiatowych komisji szacunkowych obywatelskich, zaprojektowane takie komisje podatkowe w każdej gminie (wsi) składającej się z odpowiedniej liczby osób, wybranych przez Rady gminne, dla udzielenia opinii władzom skarbowym w sprawie opodatkowania członków gminy.

3) ażeby dla zaznajomienia ludności z obowiązkiem i zasadami podatku dochodowego, zaraz po znalezieniu ustawy wydał, względnie postarał się o wydanie popularnie napisanej broszurki z objaśnieniami najważniejszych artykułów ustawy, tabeli podatkowej, oraz podaniem wzorów, jak należy wypełniać fasję (zeznania) podatkowe, jak i gdzie wnosić odwołania w razie nadmiernego wymiaru, i takową po cenie kosztu rozpowszechnił w państwie.



Bilety skarbowe — to najpewniejsza droga oszczędności.

HELENA SOLTYSOWA.

Tajna szkółka.

(Ciąg dalszy).

Filip nie pozwolił sobie sandomierskiego życzenia powtarzać, i dwoma susami znalazł się w mieszkaniu policjanta.

Ciche, przytłumione złe szepty trwały do późnej nocy.

IV.

Pozbawiony pracy.

Może zdarzyło wam się kiedy oglądać okolicę górniczą?

Wysokie, zda się, pod same niebo sięgające kominy, gdzieś z chmurami topiące się ciemne dymy, przeogromne piece, straszliwe maszyny parowe, ogromne młoty, których rytmiczny huk rozlega się na milę dookoła.

Olbrzymie składy żużli ziejące ogniem piekielnym i trzask i świst i zgrzyt i błysk błyskawicy i ryk zda się piorunów i pomruk strasznej burzy w nich tonię, a na tem tle tysiące czarnych po-

chmurnych wielkich postaci — oto obraz górniczej osady.

Piękną jest ona, ale jedynie swą grozą, jakąś siłą nigdzie indziej nie znaną. A górnik. Ten się nigdy nie śmieje, ani nigdy wesoło nie śpiewa.

Zadowolony milczy, zboląły ciężko, milczy jeszcze więcej, a pięść ścisną i milczy uporniej kiedy jest skrzywdzony.

To dusze inne niżli te, które się rozwijają w blaskach słońca i zieleni.

Wczesnym porankiem drogą wiodącą w dół, od kopalni, postępuje ciężkim krokiem trzech górników.

Pierwszy z nich znany nam już Hetmanik, a towarzyszą mu Wawrzynik i Sielny. Wypada nam tylko zapoznać się z ostatnim. Sielny, to chłop wysoki, rośli, szeroki w barach, trochę ocieślały w ruchach, jak każdy prawdziwy górnik. Twarz jego ma wyraz roztrzęsienia i łagodnej powagi. Obecnie zdaje się w duszy coś roztrząsał, a po chwili zwraca się w stronę Hetmanika z zapytaniem:

— Cóż teraz poczniesz, Janku?

(Ciąg dalszy nast.).

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01518597-

Oświatowa praca SS. Urszulanek.

Piszą nam z Sierczy:

Mamy tu we dworze SS. Urszulanki. Jesteśmy im bardzo radzi i pragnęlibyśmy, żeby od nas nigdy nie poszły, mimo, że tutejszy „podrabinek“ jest im bardzo nieprzychylny i chciałby ich stąd wypędzić.

SS. Urszulanki są w Sierczy niespełna rok, a owoce ich pracy kulturalnej są bardzo widoczne. Założyły szkołę powszechną dla dzieci tutejszych. Są już 2 klasy. Dzieci chodzą do szkoły i cieszą się, że mogą się uczyć we własnej rodzinnej wiosce.

Założyły kursa uzupełniające dla starszych dzieci, szkołę szycia, szkołę dla dorosłych alfabetów. Obecnie planują założenie szkoły słomkarskiej i koszykarskiej, celem budzenia przemysłu domowego we wsi.

W czasie świąt Bożego Narodzenia urządziły „Jasełka“ siłami miejscowymi, a uzyskany dochód rozdzieliły między ubogich we wsi.

Mają własną kaplicę, do której codziennie na nabożeństwo uczęszczają także ludzie z najbliższej okolicy. Odbywa się bowiem codziennie Msza św., a czasem kazanie.

Ostatnimi dniami spotkało je wielkie nieszczęście. Ktoś z niezyczliwych im osób wkradł się do kościoła i zabrał im bieliznę kościelną, a między innymi i sukienki obłożynowe. Skradziono im także ze stert wiele słomy, a z kopców dużo jarzyn.

Są to wielkie szkody, tem większe, że SS. Urszulanki należą do biedniejszych zakonów w Polsce, ale te szkody i t. p. nieprzyjemności ze strony ich wrogów nie powinny osłabić ich szlachetnych dążeń kulturalnych celem podniesienia oświaty tutejszej ludności, która jej tem więcej potrzebuje. Zresztą byłoby z ich strony zupełnie nieładnie, gdyby się w ten sposób dały wrogom chrześcijańskiej i narodowej kultury steroryzować i gdyby ze strachu swój ważny posterunek pracy obywatelskiej porzuciły. Tego im żadną miarą zrobić nie wolno, tembardziej, że cała ludność prawdziwie polska i katolicka jest po ich stronie i pracę ich misjonarską gorliwie popiera. Spodziewamy się, że SS. Urszulanki wytrwają i da Bóg, że wrogów swoich i ich zakusy przetrwają szczęśliwie.

Na gruntach dworskich w Sierczy powstanie wkrótce „Powiatowa szkoła dla gospodyń wiejskich“, wzniesiona głównie kosztem Rządu, który kupił na ten cel u SS. Urszulanek 25 morgów gruntu najlepszego i niebawem zacznie tam budować potrzebne zabudowania szkolne.

Przeciw tej szkole występuje znowu „podrabinek sygneczowski“, zacietrzewiony wróg wszelkiej oświaty u ludu, który radby, aby Sierczanki były zawsze ciemne, nie znały się na postępowej

gospodarce rolnej i złączonym z nią przemysłem domowym i były tylko niewolnicami „czerwonych towarzyszy“.

Na szczęście, choćby „podrabinek“ razem ze swym „rabinem sygneczowskim“ z kijem stał na miejscu, to go się szkoła nie zleknie i powstanie, a dziewczęta sierokie będą się w niej uczyły uprawy roli, hodowli zwierząt domowych, ogrodnictwa, sadownictwa, gotowania, szycia i t. p. rzeczy praktycznych, potrzebnych każdej gospodyni wiejskiej, a tembardziej żonie górnika, na której barkach spoczywa cała gospodarka domowa i wychowanie dzieci. Dzielne nasze Sierczanki zasłużyły sobie na to, żeby mogły we własnej wsi pobierać wyższe wykształcenie tak bardzo potrzebną im w życiu rodzinnym. Tego im żaden wróg oświaty kobiet nie zatroni!

SS. Urszulanki, mimo swej zacności i poczułości zrobiły jeden krok niepolityczny, ale one temu niewinne, że zmuszone koniecznością sprzedały 5 morgów lasu p. Jaskulce i jego wspólnikom. P. Jaskulka i wszyscy jego wspólnicy, to nie żadni rolnicy, ani zawodowi leśnicy, a tem mniej idealisci oświatowi, ale zwykli kapitaliści, którzy się majątku dorobili w czasie wojny i zakupionego lasu napewno do celów idealnych: założenia zakładu pomologicznego i fabryki przetworów owocowych, jak to przytoczyli w podaniu do Urzędu ziemskiego i na mocy tego zatwierdzenia kupna otrzymali, nie użyją, ale go dalej dla zysku sprzedadzą temu, „kto da więcej“... Zachodzi więc uzasadniona obawa, że te 5 morgów lasu, uszczknętych z dóbr SS. Urszulanek w chwili bardzo krytycznej, z dóbr polskich i katolickich, dostaną się w ręce żydów z Klasny, którym byłoby to bardzo na rękę i już się o to ubiegają. Sierczanie się tego boją i z tego powodu mają żal do SS. Urszulanek, że sprzedaż lasu powierzyły Drowi Szadzie z Krakowa, a ten tej sprzedaż publicznie w Sierczy nie ogłosił, ale las sprzedał p. Jaskulce, b. referentowi rolnemu w Starostwie wielickim, za którego plebaną stoi brat Dra Szady z Krakowa, Dr Szado, adwokat w Wieliczce, jako główny wspólnik i dwaj inni biedni funkcjonariusze państwowi, którzy ze swych pensji wyżyć nie potrafili... Za las trzech „biednych funkcjonariuszy“ zapłacili przeszło 3,000.000 Mkp. (trzy miliony!!!).

Sprawa jednak da się naprawić, jeżeli p. Jaskulka i towarzysze dotrzymają zobowiązania, na mocy którego otrzymali zatwierdzenie kontraktu i na karzowisku leśnem rzeczywiście wybudują fabrykę przetworów owocowych, a zarazem zakład pomologiczny założą. Od uczciwości i poczucia obywatelskiego p. Jaskulki i jego wspólników, pp. Dra Szady, radcy Piestraka, a także p. Karcińskiego, sekretarza i referenta kontyngentów zbożowych we wielickim Starostwie zależy dobra opinia SS. Urszulanek w Sierczy. SS. Urszulanki mają zatem moralny obowiązek pilnować

p. Jaskulkę i towarzyszy, by dotrzymali zobowiązań kontraktu wobec nich i wobec społeczeństwa polskiego, jako katolicy-Polacy.

Serczanie-Stojałowczycy.

Ludowcowy komisarz rządowy miasta.

Z Kamionki Strumilowej piszą nam:

Miastem naszym rządzi po objęciu władzy przez rząd polski przewodca partji ludowej. — W czasie swego dwuletniego urzędowania zyskał sobie tylko nieufność i niezyczliwość całej ludności. Dwa lata rządów p. Poznańskiego nie przyniosły nic dobrego ludności i miastu, zniszczonej mu okropnie w czasie wojny. Bo p. burmistrz myślał o sobie, swej rodzinie i partji, a nie o dobru ludności. Za jego rządów skradziono z kasy gminnej 63.000 kor., a pozostawiony banknot tysiaccmarkowy burmistrz zabrał sobie, gdyż uważał, że należy do jego pieniędzy, które trzymał w kasie gminnej. Wydzierżawił rybołówstwo na Bugu z krzywdą biednej ludności rybackiej. 250 rodzin rybackich musiało prawie 1 i pół roku w biedzie patrzeć na to, jak p. burmistrz zgarniał setki tysięcy do swej kieszonki, zabierając uczciwy zarobek ubogim ludziom. Połowanie gminne wydzierżawił raz synowi Tomaszowi za 205 kor. (!) z wolnej ręki na lat 6, to w r. 1920 synowi profesorowi gimn. na lat 6 za czynszem 1000 Mkp. rocznie, kiedy wartość zajęcia wzrosła do kwoty 350 Mkp. P. Poznański otrzymał z lasów okolicznych asygnaty na przeszło 100 metrów kubicznych drzewa budulcowego. Wymienione asygnaty na drzewo otrzymał on na odbudowę zniszczonych budynków, choć niewiadomo, gdzie i które są. Biedny asygnaty dostać nie może, ale bożacz umie wywrzeć nacisk odpowiedni i swego dopiąć. Chętni się p. burmistrz, że spłacił długi gminne, wynoszące coś około 200.000 Mkp., ale spłacił je z pobierania opłat od artykułów spożywczych a kosztem biednej ludności. Do Rady przybocznej powołał przeważnie swoich krewnych lub przyjaciół osobistych i partyjnych (ludowców). Gminę naraził na liczne i kosztowne procesy, które obniżyły jej powagę. Czas wielki, by władze nasze zrobiły porządek należyty z takimi rządami i takim burmistrzem. Ludność nasza już ma dosyć takich panów, co gardlują na wiecach „ludowych“ o krzywdzie ludu, a gdzie mogą, tam kosztem biednego ludu do stanowisk dochodzą i myślą tylko o sobie i swej familji. Miasto nasze już ma dosyć tych osławionych rządów, a pragnie widzieć na czele miasta człowieka mądrego, prawdziwie uczciwego, o dobru ludności myślącego i dla dobra miasta pracującego. Panowie ludowcy! rządy wasze, które przyniosły szkodę Państwu, sprzykrzyły się i nam w mieście i czas z nimi już skończyć. Im prędzej to zrobicie, tem le-

piej dla was, bo gniew i oburzenie ludu rośnie i wzmagają się, jak wezbrana niepowstrzymana fala.

Mieszkaniec.

Sprawy polskie na konferencji genueńskiej.

Na posiedzeniu komisji zagranicznej wygłosił min. Skirmunt ekspozycję o położeniu międzynarodowym, ze szczególnem uwzględnieniem konferencji genueńskiej. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Rataj, Skulski, Marjan Seyda, Lieberman, Dubanowicz, Kamieniecki, Dębski, ks. Lutosławski, Perl, Rosset, arcyb. Teodorowicz i Dąbski. Dyskusję, która nie została wyczerpana, podzielono na dwie części, tj. genueńską i wileńską. — Z przemówień należy podnieść: M. Seyda wątpi, czy uda się przed konferencją genueńską załatwić sprawy Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny.

Należy zażądać od Francji, Czech i Rumunii, jakoteż od państw bałtyckich zgody nawet na ewentualne zerwanie konferencji, gdyby w sposób niekorzystny dla nas miała być wysunięta sprawa Wschodniej Małopolski lub Wilna. P. Lieberman sądzi, że mimo zapewnień rządu, możliwem jest, iż sprawa galicyjska stanie się na konferencji przedmiotem akcji. Należy być na to przygotowanym, a najlepszem przygotowaniem byłoby ustalenie sposobu rozwiązania tego problemu w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Posłowie Dubanowicz i arcyb. Teodorowicz wyrazili opinię, że byłoby szkodliwe poruszać obecnie sprawę Galicji Wschodniej. Wśród ludności ruskiej następuje uspokojenie; energiczne wystąpienie władz polskich wobec agitacji ruskiej podniosło wysoko autorytet Polski w oczach ludności ruskiej.

Ks. Lutosławski co do Rosji ostrzega przed zbyt dużym optymizmem i wskazuje na wojownicze mowy Trockiego. W końcu wyraża życzenie, aby wydawnictwa biura były ogłoszone jeszcze przed konferencją. P. Jan Dąbski jest zdania, że konferencja genueńska może być dla Polski pożyteczna, gdyż w interesie naszym leży pacyfikacja i odbudowa Europy.

Warunkiem konferencji musi być uznanie rządu sowieckiego, a więc ulegalizowanie rządu, z którym zawarliśmy traktat. Konferencja genueńska ma tak obszerny program, że każda kwestja może być tam poruszona. Najważniejszem jest upewnienie się co do granicy wytycznej w traktacie ryskim.

W tym względzie trzeba iść w ślady Poincarégo i domagać się, aby jako traktat istniejący uznano traktat ryski. Jest on obowiązującym wewnątrz Polski, chodzi o uznanie zewnętrzne. Po-

winniśmy się domagać od Francji uznania traktatu ryskiego, ewentualnie we formie protokołu dodatkowego do zawartej umowy politycznej. To samo należałoby uzyskać od Czech, Małej Ententy, państw bałtyckich i Włoch. W sprawie tej należy się również porozumieć ze sowietami. Dla Polski powinno być niedopuszczalne zawieranie jakiegokolwiek umów z obcymi państwami, bez uznania z ich strony tego traktatu.

Wschodnie granice Polski należy traktować jako całość, bez wyodrębniania poszczególnych problemów. Przez to, żeśmy się nie załatwili z autonomją Galicji Wschodniej zaraz po zawarciu traktatu ryskiego, powstała nienewność w kraju i zagranicą. Zachowanie się Polski na konferencji genueńskiej może zadecydować o powodzeniu lub klęsce, tej konferencji.

Nasza ankieta.

O GMINACH ZBIOROWYCH.

Będąc w gminie chowany od małego mówię, że gminy zbiorowe nie są dobre. Po pierwsze, że lepiej wójt z radą rozumieją swoją wieś, jak żeby było 12 i 14 wsi, bo skąd wójt może znać stosunki wsi, jeżeli w gminie zbiorowej mieszka 3 a nawet i 5 mil od innych wsi. Piszcie jeden z nad Sanu, że gdy wójt będzie lepiej płatny, to będzie lepiej pilnował. U nas jest praktykowane, że wójt, który chce, to spełni obowiązki, chociaż mało płatny. Że będą drogi dobre i to nieprawda. Bo będąc na wojnie, przeszedłem przez Królestwo, ale dwa razy drogi były gorsze, jak w Galicji. — A w gminach zbiorowych to co wójta obchodzi drogi, kiedy on ma co innego do załatwienia. I powie, która wieś ma drogi złe, to sobie niech naprawi, a soltys powie, co ma do tego, jest wójt, to niech naprawia. My z gminy Siedleca żądamy od naszych posłów, ażeby nie było gmin zbiorowych, bo to jest niedobre. Żądamy wszyscy ze stronnictwa Związku ludowo-narodowego, ażeby gminy w całej Polsce były jednakie, nie zbiorowe, a jeżeli się nie da tak przeprowadzić, to chociaż na 1000 dusz niech będzie gmina z wójtem. Stojalowieczyk.

O GMINACH ZBIOROWYCH SŁÓW KIŁKA.

Wprawdzie już napisałem słów kilka w jednym z numerów naszej gazetki o niepraktyczności gmin zbiorowych u nas w Małopolsce, ale oczekiwam jeszcze potrzeby dodać uzupełnienie, a mianowicie: w sprawie wójty i sekretarza gminy zbiorowej. Na czele gminy zbiorowej musiałby być człowiek odpowiednio wykształcony, bo sama rzecz takiego wymaga. Samo tylko utrzymanie wójty, sekretarza i pomocnika kosztowałoby nie mało. A teraz w gminie małej rzecz przedstawia

się odwrotnie i mniejsze wydatki i wszystko na miejscu. Gminy zbiorowe ludności w b. Kongresówce, jak nam wiadomo, narzucił rząd carski, rząd wrogi, a ludność chce nie chce taki ustrój gminy przyjąć musiała. Teraz, kiedy Opatrzność Boską odzyskałyśmy Polskę, powinny być takie gminy, jakich sobie sami lud życzy. Nowa ustawa gminna byłaby tylko nowym utrapieniem ludności a nie żadną wygodą. Stapińczycy zatrąbili na alarm, chcąc się oczywiście przypodobać ludności i uważać się za jedynych obrońców ludu wiejskiego, w tym celu zwołali do Krakowa Radę naczelną i niepotrzebnie narazili ludzi na stratę i poniewierkę do Krakowa, a ponieważ im się to wydawało za mało, więc na tej Radzie naczelnej znowu zatrąbili na alarm i wzywają ludzi jeszcze do Warszawy, sam nie wiem po co.

Kiedy wróg był pod Warszawą, to siedzieli cicho, teraz kiedy się toczą ciche uchwały Sejmu, to trąbią na alarm. Sztuczny zapal nikogo nie zachęci. Jeżeli ludność zapozna się z nową ustawą gminną i uważać ją będzie za niepraktyczną, to i posłowie nasi za taką gminą głosować nie będą. Na wszystko jeszcze czas, sprawę można poruzać powoli a rzeczowo i zgodnie z wolą ludu załatwić. Z tego widzimy, że trąbienie na alarm ze strony Stapińczyków jest nie na czasie.

Pokrzywa Antoni.

Więcej oświaty gruntownej!

Wiele wychodzi w Polsce różnych gazetek i te szerzą oświatę, jednak mimo tej gruntownej oświaty w naszym ludzie nie widać. Gazetki te, różnego pokroju, podnoszą tylko zalety swojego stronnictwa, a często i ostro i przesadnie, a nawet kłamliwie uderzają na drugie stronnictwo i stąd mało korzyści z czytania; lud nasz nie może się zorientować, gdzie prawda i idzie za krzykaczami.

Albowiem gazetki nasze politykują za dużo, a za mało dają ludowi podstawowej oświaty.

Dzisiaj na wsi politykuje każdy, boć go tak nauczylili różni jego przyjaciele, a często nie rozumie artykułu, napisanego w gazetce, albo go rozumie w duchu swoim.

Trzeba więc podstawowej oświaty, a tę przede wszystkim szerzyć mają szkoły; w szkole nauczyciel-katolik, Polak sam z przekonania potrafi wlać w tę giętką duszę wszelkie dobro, dobro ogółu przedewszystkiem; trzeba już w szkole wyrabiać chęć do czytania książek i korzystania z bibliotek gdy się ze szkoły wyjdzie, a trzeba i zakładać biblioteki uczące, kształcące i to nie darmuchowo, ale każda gmina w budżet powinna wstawić pewną kwotę na książki dobre dla wsi, które sprowadzi instytucja oświatowa.

Czytelnik z nad Sanu.



**:: Chroni swój dobytek ::
przed złodziejem i pożarem.**

**Składaj pieniądze
w POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI**

Wszystkie urzędy pocztowe w państwie
— przyjmują i wypłacają wkłady. —
Całkowita suma oszczędności oprocentowana
== w wysokości 3 od sta rocznie. ==



Wielkie apetyty.

Pod flagą stronnictwa piastowców skłębiona organizacja wójtów i sekretarzy gminnych Ziemi bocheńskiej, zwołała na dzień 9 lutego zgromadzenie w celu wyjaśnienia stanu parcelacji i w powiecie bocheńskim, oraz udziału nacz. gmin w ściąganiu daniny i in.

Inżynier Hołowiecki wyjaśniał położenie parcelacji państwowej. P. Hołowiecki każe podsłuchiwać za jaką sumę kto nabywa grunta od proboszcza, bo zdarzyć się może, że proboszcz jako sprzedający z kupującym mogą umówić potajemnie rzeczysławia sumę kupna a kontraktową podawać niższą i proboszcz na poczet daniny sprzeda tyle gruntu, że pp. Piastowcom już nie nie zostanie i radzi o tem robić donosy.

Panie Hołowiecki! Rząd ma od tego urzędników skarbowych, którzy w interesy przeniesienia własności za głęboko nosy wtykają, boć o ile nie będzie to z mojej strony szpiekostwem przeciw życzliwym ludowi pp. notariuszom, to ci ostatni widząc przed sobą ubogiego włościanina doradzają, ażeby jeżeli już na grunt się przeciągnął a nie rzadko zapożyczył, zaoszczędził sobie chociaż na buty przez podanie stosownej a nie paskarskiej ceny w kontrakcie, a Pan radzisz, ażeby współohywatele gminy byli sobie szpiczlami, z czego wynikną kary i grzywny wymierzone przez władze skarbowe przeciw nabywcom, a że donosiciele nie zawsze swój postępek utrzymają w tajemnicy, chcąc się pochwalić, że dojechał niewygodnemu sąsiadowi, który go może w danym wypadku podkupił, z tego wynikną kłótnie, skargi i procesy

sadowe. Nie tak się panie Hołowiecki pracuje nad oświatą i organizację ludu. Tak się tylko rozbija i oglupia.

Puzia Franciszek.

Figura nie drgnęła.

Na wiecu ludowym w pewnej wsi małopolskiej przemawiał ktoś z partji Witosowej. Skończył i na mównicę wszedł Stapińczyk. Rozumie się, zaczął występować przeciwko Witosowi. Zwołennik Witosy przerywał mu twierdzeniem, iż czełgodny mówca łże. Stapińczyk zauważył jednak, że dostojni słuchacze zaczynają się przechylać na stronę Witosową. Postanowił tedy jąc się środka bohaterskiego. Wyciągnął prawicę w kierunku stojącej za oknem figury Męki Bożej, Matki Boskiej, czy św. Jana Nepomucena i uroczystym głosem oświadczył:

— Jeśli łże, jeśli to jest nieprawda, że Witos okradał lud, jako prezydent ministrów, to niech ta figura natychmiast przewróci się.

Nastąpiła uroczysta cisza, dostojne zgromadzenie runęło ku oknu patrzeć, co się stanie. Przewróci się figura, czy się nie przewróci. Przez kilka minut nikt nie wydał ni głosu, ni dźwięku. Figura, oczywiście, nie przewróciła się.

— A więc przy kim prawda — ryknął fachowo wielce szanowny mówca. Okradał Witos chłopów, czy nie okradał?!!

— Okradał!!! — zawtórowało dostojne zgromadzenie: — teraz już prawda na wierzchu, bo figura ani drgnęła?!!

Program p. Stapińskiego zatajumił.

Oczywiście, dostojne zgromadzenie, w ten sposób przekonane o racji p. Stapińskiego, nie może być wiernym obrazem włościanstwa polskiego. Obok takich gromad mamy jednostki i całe wioski nawet w Małopolsce, gdzie chłop jest już obywatel, ale ludzilibyśmy się, gdybyśmy przepuścili, że agitator p. Stapińskiego na jedną tylko w Polsce natrafi wieś, postępującą w polityce „wedle figury“.

Żydzi w armji polskiej.

Na konferencji żydoznawczej w Warszawie wygłosił między innemi odczyt kapitan Zieliński redaktor „Placówki“, „o roli żydów w wojsku“. Omówił on działalność żydów w armji od stworzenia się wojska polskiego w Rosji. Działali tam Leszczyński i Mandelbaum i dzięki im zamiast pół miliona, udało się zgromadzić zaledwie 35 tysięcy wojskowych.

W czasie walk we Lwowie, Wilnie, Pińsku, Płocku itd. żydzi zawsze łączyli się z nieprzyjacielem, o czem świadcza nawet jego komunikaty.

Podczas defensywy prowadzili zbrodniczą agitację w kadraach, a na froncie dopuszczali się jawnej zdrady, jak pod Radzyminem, gdzie cały baon wartowniczy, złożony z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. To postępowanie spowodowało rozkaz ministra spraw wojskowych nieużywania żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonie.

Obecnie, po wykryciu sieci szpiegowskiej oficerów żydów, minister spraw wojsk. wydał nowy rozkaz wydalający żydów z wszelkich sztabów.

Obrazem udziału żydów w wojnie jest to, iż na 60.000 zarejestrowanych inwalidów, żydów jest 150, z tego inwalidów t. zw. klinicznych 15, a i z tych przynajmniej 10 należy do „samouszkodzonych“.

Fakty przytoczone przez referenta, oświectły nie tylko rolę żydów w armii polskiej, ale w ogóle ich przewrotność w nieustannem skarżeniu się na „prześladowania“ i antysemityzm. Za taki „antysemityzm“ władz wojskowych okrzykli żydzi konieczne zarządzenia, wydane celem uwolnienia armii od szpiegów i zdrajców. Nadwiślanin.

Ratujmy młodzież.

Do strasznych skutków wojny zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie demoralizowanie młodzieży. Demoralizacja ta dotknęła młodzież prawie całej Polski. Oto co widzimy dziś w naszej Polsce? To czego się wstydził przed wojną 24-letni kawaler, to dziś uważa się za „wymagania wieku“ i omal, że nie za zaletę osiemnasto a nawet szesnastoletniego smarkacza. Skutki tego pobłażania złych postępów przez rodziców są straszne. Kto chce potwierdzenia moich słów, niech się przejdzie po poczekalniach sądów dla małoletnich w Łodzi i Wąsławie. Przejrzyjmy zapiski policyjne po większych miastach a figurują tam nie tylko 18, 16, 14, ale nawet 10-letni przestępcy. A co pisze o polskiej młodzieży w Ameryce jedna z gazet amerykańskich, posłuchajcie:

„Zachodzą wśród Polaków w Chicago rzeczy, które hańbią imię polskie. Oto w roku 1920 stało w sądzie dla małoletnich 449 chłopców i 99 dziewcząt polskich za różne przestępstwa. W wykazie statystycznym żadna z innych narodowości w naszym mieście nie ma takiej liczby, co Polacy“.

To rzeczy, które gdy się czyta, to człowiekowi włosy na głowie stają i czerwienić się musi. To nawet w Ameryce polska młodzież jest najbardziej zepsuta, każdy z was powie? Niestety, tak. Sprawa umoralnienia naszej młodzieży, to sprawa naszej przyszłości i tą musi się zająć tak rząd, jak duchowieństwo, nauczycielstwo, a z niemi muszą współdziałać ciała rodzicielskie. Sprawa jest pilna i zasypiać jej nie wolno, jeżeli nie chcemy, by

nas przekleły następne pokolenia za to, że w odrodzonej Polsce wychowaliśmy swoje dzieci na ludzi uczciwych, trzeźwych, religijnych, ale na ludzi, którzy tej Polski nie tylko nie dźwignęli, ale wepchnęli na dno przepaści. A więc ratujmy naszą przyszłość.

Góral od Żywca.

Przeproszenie.

Niejaki p. Józef Pawelek ze Szezyńka wyraził się publicznie ujemnie o posle Zamorskim. Zaskarżyliśmy go i p. Pawelek został wyrokiem sądowym w Białej z dn. 27 stycznia U. V. 35, 7/21 skazany na zapłacenie 2000 Mp. kosztów spru, na złożenie kwoty 1000 Mk. na T. S. L. i na ogłoszenie w „Więcu-Pszczółce“ oraz „Piśmie“ następującego przeproszenia:

Oskarżony Józef Pawelek oświadcza, że nie miał zamiaru nawaszyć czci posła Zamorskiego, że nie ma żadnej wiadomości, ani żadnej podstawy do twierdzenia, by poseł Zamorski zabrał plebiscytowe pieniądze. Posadzenie takie uczynione przez Pawelka na zgromadzeniu ludowym w Szezyńku, jako bezpodstawne oskarżony Pawelek cofa i p. posła Zamorskiego za wyrządzoną mu obelgę przeprasza.

„Ubogie“ Wyzwolenie.

W numerze 7 „Wyzwolenia“ pos. Kotruś (w sposób właściwy Kotrusiom) oburza się z głębi serca, iż organizacje Polaków w Ameryce przeznaczyły ponoć pewną ilość dolarów na antysemickie towarzystwo w Polsce pod nazwą „Rozwój“. Tymczasem na ostatniej stronie tegoż numeru znajdujemy pokwitowanie na przeszło 600.000 (sześćset tysięcy marek) wycyganionych przez „Wyzwolenie“ od otumanionych chłopów w Ameryce na cele „ideowej“ roboty Kotrusiów i tow.

I zapytujemy, kiedy będzie Polska miała większą korzyść? Czy wtedy, gdy dolary będą użyte na odżydzenie kraju, czy też wtedy, gdy dolarki pójdą do kieszeni „Wyzwolenia“... względnie na „ręcz wielkiej idei ludowej w Polsce“ (jak nazywa „Wyzwolenie“ swą kieszeń).

Czytelnik.

To i owo.

Sprawa posła Zamorskiego odbiła się głośnie echem w prasie amerykańskiej. I tak wiele z polskich dzienników w Ameryce omawiając napad na tak zasłużonego posła, wyraża zdziwienie, że

takie wypadki mają miejsce w Polsce i do tego uchodzą prawie bezkarnie.

Radny socjalistyczny miasta Błonia (Kongresówka), Szymoniak, okradł sklep robotniczy, którego był kierownikiem, na sumę 450.000 marek. Okradłszy sklep, zniknął. Policja go jednak odzyskała i osadziła w areszcie.

W Bawarii ma wejść w życie ustawa, mocą której obżarstwo, pijaństwo ma być karane więzieniem i wysoką grzywną. Obżarstwo byłoby karane grzywną do 100.000 mk., a pijaństwo pięcioletniem więzieniem i utratą obywatelstwa.

W Ameryce jest zakazana sprzedaż wódki, oraz fabrykacja, lecz przemysłnicy starają się różnymi sposobami ją przemycić i zaspakajać pragnących. I tak udało się policji przytrzymać ueroplany przemycające wódkę, a także rybaków, którzy zaprawiali dużym rybom flaszki z wódką i tak sprzedawali.

Z. E.

Wieliccy „towarzysze” - i prowizjoniści salinarni.

Skończyło się nareszcie panowanie „towarzyszy” w tutejszej kopalni soli. Panowie „delegaci” stracili „aprowizację” i „dozór nad panami”... Pracują jak zwykli robotnicy, żaląc się, że niewiele mogą zarobić „na kontrakt”, bo sól „nie wszędzie jednakowa!” Wolą robić na „szychtę”, ale odwykli od pracy — i „ośm godzin pracy” wydaje im się za długo... Do tego „panowie przy odbiorze soli grymaszą...” To też wolą się „obić”, gdzie który może..., na co „panowie” patrzają przez palce...

Dużo z „towarzyszy” poszło na „lanfasy”... zwłaszcza tych młodszych, co przed wojśkiem uchronili się do kopalni... Pozostali tylko synowie byłych górników, co w kopalni służyli dłuższe lata — ale i ci od czasu do czasu — „idą na urlop...” Spodziewają się także „stałego urlopu” „towarzysze kmiecie” z dalekich wsi powiatu, co dla „aprowizacji” na czas wojny zamienili „lembiesz na kilof”...

P. Dawidowski, naczelnik kopalni, bardzo młody — przyjaciel Klemensiewicza i jego „towarzyszy” — z podwinętymi rękawami cały dzień pracuje nad tem, jakby „towarzyszom” pojsć na rękę... Redukuje więc, gdzie tylko może, wszystkie zbyteczne posady i roboty kopalniane — i nikogo nowego nie przyjmuje...

To też „towarzysze” bez szemrania i z zadowoleniem przyjmują wszelkie jego zmiany... Uważają p. Dawidowskiego za zbawcę, który ich 3-choleńską gospodarkę usiłuje naprawić.

Bo jakże, kiedy kopalni grozi zupełny zastój! Robotników salinarnych namnożyło się przez ten

czas 2 razy więcej, niż było przed wojną — płace ich za wysokie — sól nie idzie — a Rząd dopłacać do kopalni nie myśli, jak to czynił przez 3 lata. Nie mogą nikogo do odbioru soli za drogą pieniądze zmusić — i nie chcą zmniejszać płacy górnikom, Zarząd salinarny musi ich liczbę zredukować do minimum. Innego wyjścia nie ma!

Ale na takiej „redukcji” cierpną także i ci górnicy, co do ohydnej gospodarki „towarzyszy” w kopalni wcale nie przyłożyli ręki, co pracując przez 30 do 40 lat w gorszych, niż obecnie warunkach, bo za lichą płacę i przez 10 do 12 godzin na szychtę — na skutek „rugów” wcześniej muszą opuszczać kopalnię — i pobierać nędzną „prowizję”, wynoszącą na miesiąc tyle, ile „towarzysze” zarobią na jedną szychtę, t. j. 1500 do 2000 Mk., co zaledwie na pół litry mleka dziennie wystarczy. Do tego tracą zupełnie „aprowizację” i „deputat węgla”.

Jeszcze gorzej wypada zabezpieczenie wdów i sierot po górnikach i prowizjonistach. Podczas gdy najwyższa płaca prowizjonistów wynosi miesięcznie 2000 M. to ich wdów około 600 M. — a sierót 300 M.!

PP. Dawidowski i Skoczylas zajęci naprawą gospodarki „towarzyszy” — zupełnie zapomnieli o prowizjonistach, zapewne z obawy, by poprawiając dolę prowizjonistom — nie uszczuplili żłóbka „towarzyszom”! Nie dopilnowali bowiem, by w ustawie emerytalnej dla funkcjonariuszy i robotników państwowych z roku 1921 należyte była zapewniona także emerytura dla robotników państwowych salinarnych! Zajęci „żywymi” zapomnieli o umarłych... których „towarzysze” przeznaczyl „na szmela”...

Dlatego prowizjoniści musieli sami o sobie pomyśleć. Zebrali się wszyscy razem pod hasłem „Bóg i Ojczyzna” i uchwalili wysłać łącznie z prowizjonistami innych kopalń salin, delegatów do Warszawy, by osobiście przypomnieć Rządowi polskiemu i posłom, że górnicy na prowizji, których „towarzysze” na śmierć głodową skazali — nie pomarli, ale żyją i domagają się poprawy swego bytu!

Prowizjonista.

Słuchajcie Bracia!

W ODPOWIEDZI GAZECIE ŻYDOWSKIEJ.

Jeżeli ktoś z Was powątpiewał o tem, że słuszny dobru sprawy narodowej, to niech przeczyta sobie wyjątek ze żydowskiej gazety, wychodzącej w Białymstoku p. t. „Naje Leben” Nr. 284, która tak pisze o „endekach” (t. j. o naszym stronnictwie).

„Weześniej, czy później endecja padnie i razem z nią zatrą się też wszystkie jej hasła

1 zasady... Na razie jednak musimy być gotowi do walki (a pomagają nam w tym bardzo do-
brze socjaliści, paskopiasty i inne szumowiny
lewicowe przypisek autora) o nasze istnienie;
pierwszym środkiem walki jest hasło: **Prze-
ciw wrogowi**...

Kto jest **narodowcem**, katolikiem, kto głosi
hasło: „**Swój do swego**“, kto mówi, że niema na-
rodu w narodzie, kto chce wyzwolić Polaków z
ekonomicznej niewoli żydowskiej, to wróg...
żydów, ten jest „**endek**“. Przeciw nim trzeba się
zorganizować. Żydowska ta szmata, nie pisze,
organizuje się przeciw socjalistom, paskopias-
tom tylko przeciw... endekom. Tak, bo żydzi
doskonale to wiedzą, że zwycięstwo kierunku na-
rodowego w Polsce, to znaczy całkowite wpro-
wadzenie hasła: „**Swój do swego**“ w życie. To
znaczy, że własną pracą już nie będzie Polak tu-
czył żyda - pasożyta, a sam nie będzie się wło-
czył niczem żebrak po Saksach i Ameryce. Do-
tychczas to było tak, że z jednej strony żyło w
Polsce cztery miliony żydów w dostatku, a z
drugiej tyle milionów robotników Polaków szło
na roboty do Prus i Ameryki. Tak dalej być nie
może. To nasze hasło: Nie pozwolimy na to, by
ci co nas zdradzają, szkalują za granicą, strze-
lają do naszych żołnierzy, popierają bolszewi-
ków, okradają z kawałka chleba biedaków, mieli
żyć w dobrobycie, a ten żołnierz i inwalida, ten
co krwią bronił granic naszej Ojczyzny miał żyć
w nędzy. Redaktorowi, wymienionej żydowskiej
gazety, należy podziękować za to, że odkrył
przyłbicę żydowską i powątpiewającym Polakom
powiedział otwarcie, które stronnictwo jest solą
w oku żydów. „**Przeciw wrogowi żydów** (t. j. Po-
lakom-narodowcom) każą się żydzi organizo-
wać, lecz i my, Kochani Bracia nie spijmy, lecz
stańmy jak jeden w narodowej organizacji, a da
Bóg, że 25 milionów narodu Polskiego, a nie 4
miliony żydów zwycięży.

Serdeczne pozdrowienia dla Braci Stojałow-
czyków
Edward Zajacek.

Co się dzieje w świecie i u nas.

Z SEJMU WILEŃSKIEGO.

W Sejmie Wileńskim zaznacza się rozbieżność
pomiędzy lewicą a zespołem stronnictw narodo-
wych. Stronnictwa narodowe dążą do złączenia
(wcielenia) Wilna z Polską i do rozwiązania Sej-
mu. Lewica natomiast za pośrednictwem federali-
stów z Warszawy dąży do przedłużenia obrad Sej-
mu i do nadania mu mocy Sejmu ustawodawcze-
go. Jednak w grupie posłów rad ludowych, dzie-
ki mądrymu wystąpieniu ks. Grąbowskiego, oka-
zuje się coraz więcej ustępliwości na propozycje
ze strony grupy narodowych posłów. Zdaje się

przeto, że ostateczna uchwała o wcieleniu Wil-
nia do Polski przejdzie w Sejmie ogromną
większością.

W SPRAWIE OBJĘCIA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na wniosek ministra spraw zagranicznych Ra-
da Ministrów upoważniła p. Zygmunta Seydę, po-
sła ziemi Kieleckiej, podsekretarza stanu w Min.
b. dzielnicy pruskiej:

1) do zawarcia i podpisania z komisją mię-
dzojszuszniczą w Opolu wszelkiego rodzaju ukła-
dów i protokołów w materji objęcia przez Polskę
władzy nad częścią Górnego Śląska, przyznanej
Polsce na mocy decyzji konferencji ambasado-
rów z dnia 20 października 1921 r., oraz

2) do zawarcia i podpisania z rządem niemiec-
kim wszelkiego rodzaju układów i protokołów,
jakięby mogły okazać się niezbędne w związku
z przejęciem przez rząd polski od komisji między-
sojuszniczej w Opolu władzy na części Górnego
Śląska, przyznanej Polsce, jako też do zawarcia
i podpisania z rządem niemieckim układów
w sprawie wzajemnych stosunków pomiędzy o-
biema częściami G. Śląska, w sprawie uregulowa-
nia drobnego ruchu granicznego.

KORONACJA OJCA ŚW.

W niedzielę, dnia 12 bm. w bazylice św. Fio-
tra odbyła się uroczysta koronacja. Tiarę włożył
na głowę Papieża kardynał Bisletti. Po koronacji
Ojciec św. błogosławił stutysiecznym tłumom
z łoży zewnętrznej, wojsko włoskie prezentowało
broń.

I W POLSCE JUŻ PANUJĄ ŻYDZI?

Takie pytania powtarzają ci, co z Rosji do
Polski wrócili. Powtarzają je, gdyż wszędzie na-
potykają żydów: w obozie w Dęblinie, przez który
przechodzą żołnierze polscy, powracający z nie-
woli bolszewickiej, opiekę moralną i lekarską
sprawują następujący oficerowie: dowódcą obozu
jest pulk. Jochelson (wychrzt), pomocnikami
jego: kap. lekarz Rosenfeld (żyd), kap. lekarz
Spielrein (żyd), kap. lekarz Kempner (żyd), poru-
cznik lek. Ebin (żyd), por. lek. Goldmann (żyd),
podpor. lek. Dornfeld (żyd), ppor. lek. Paradies-
thal (żyd), lekarz cywilny Messinger (żyd), lek.
cyw. Heimówna (żyd.).

A CO SIĘ DZIEJE W SĄDOWNICTWIE WOJ- SKOWEM

Na czele wydziału prawnego stoi generał Ja-
ków Krzemiński, zastępcą jego jest pułkownik
Mecnerowski (Menkes), radcami są: Szmul Meyer,
Kohock, (Vergeslicht). Sciołyński (Siermann), re-
ferentami: major Groeger (obecnie zdemobilizo-
wan) major Barysz.

Poza tem dowiadujemy się, że we wszystkich
niemal sądach wojskowych jest większość ży-
dów wychrzczonych. Do czego to doprowadzi?...

JAK POSZUKIWAĆ ZAGINIONYCH W ROSJI

Delegacja Polska do Spraw Repatriacji nad syła nam następujący komunikat, dotyczący poszukiwania osób, zaginionych w Rosji i na Ukrainie:

W wielu wypadkach osoby, reklamujące obywateli polskich z Rosji, Ukrainy i Białorusi, nie mogły podać delegacji polskiej dokładnego adresu i dostatecznych danych, dających możliwość odśledzenia tych osób. Wobec tego delegacja polska mogła zaledwie część osób z tej liczby odszukać, pozostałe zaś reklamacje niekompletne lub też o adresach nieaktualnych nie mogły odnieść skutku.

Delegacja polska jednak, nie mogąc pozostawić sprawy nieodszukanych repatriantów w zapomnieniu i pragnąc w dalszym ciągu przyjąć z pomocą odszukającym i osobom interesowanym, zarządziła przyjmowanie reklamacji co do osób dotąd nieodszukanych, lub których adresy obecnie nie są dokładnie znane. W kwestji tych osób można się zgłaszać do pokoju Nr. 71 Delegacji Polskiej do Spraw Repatriacji w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 31 od godziny 12 do 2 popołudniu, w celu wywołania druczku odpowiedniego danymi, jakie osoba reklamująca posiada.

Zgłoszenia te będą wysyłane dwa razy na miesiąc do Rosji w formie gotowych biuletynów wywiadowczych celem dalszych poszukiwań przez rozesłanie tych biuletynów tak zarówno do naszych instytucji i placówek, jak i wszystkich urzędów rosyjsko-ukraińskich w odnośnych miastach Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Odpowiedzi, otrzymane w tym względzie, będą ogłaszane przez Delegację Polską w Warszawie w miarę otrzymanego materiału.

OSZCZĘDNOŚCI SKARBOWE.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości o szeregu zarządzeń oszczędnościowych:

1) Zniesiono zaliczki i pożyczki dla samorządów, to jest gmin i magistratów.

2) Misje wojskowe zagraniczne znacznie zmniejszono. Gdy bowiem 1. października 1921 r. stan ich wynosił 85 oficerów i urzędników, 140 podoficerów i szeregowców i 32 siły pomocnicze; z dniem 1. lutego b.r. został zredukowany do 39 oficerów, 31 podoficerów i szeregowców i 3 siły pomocniczych, skład zaś cywilnych placówek zagranicznych (poselstwa, konsulaty) został zredukowany o 65 osób w poselstwach, a w konsulatach o 147.

3) Postanowiono znieść komitety węglowe i zamierzonym jest zniesienie urzędu naftowego.

Cieszymy się z tego powolnego uzdrawiania naszych stosunków, zaznaczamy tylko, że idzie o to zbyt powoli.

UKŁAD POLSKO-FRANCUSKI PODPISANY!

Nareszcie w Paryżu podpisany został polsko-francuski układ handlowy. Z ramienia Polski układ podpisali: poseł polski Maurycy Zamojski i radca gospodarczy poselstwa p. Doleżał, ze strony Francji premier Poincaré i minister handlu Dior. Traktat składa się z trzech punktów:

- 1) właściwego układu handlowego;
- 2) umowy w sprawie eksploatacji źródeł naftowych w Polsce;
- 3) umowy zabezpieczającej wzajemnie stan posiadania i interesy obu krajów.

Rokowania w sprawie traktatu toczyły się od listopada zeszłego roku.

Wskutek podpisania układu handlowego wchodzi w życie obecnie układ polityczny i wojskowy, podpisany 1-go marca 1921 roku.

ORDER ORLA BIAŁEGO KRÓLOWI BELGJI.

Posel polski w Belgji, Sobański, w asystencji sekretarza Ponińskiego na uroczystej audjencji wręczył królowi belgijskiemu, Albertowi, order Orła Białego.

Uroczystość ta miała charakter wyjątkowo serdeczny.

Król mówił o Polsce z rzadką znajomością rzeczy i z wielką życzliwością.

ZNIESIENIE CZEREZWYCZAJEK.

Z Moskwy donoszą, że w najbliższych dniach ogłoszony zostanie dekret o zniesieniu czerezwyczajek.

ZBOŻE DLA POLSKI.

Z Rumunii donoszą, że wznowione zostało ładowanie zbożem i towarami wagonów, przeznaczonych dla Polski. W celu uniknięcia tworzenia się zatorów na stacjach, będzie ładowana codziennie pewna stała liczba wagonów.

WYSYLANIE PACZEK ZA GRANICĘ.

Urząd pocztowo-telegraficzny zawiadamia, iż z dniem 1. lutego został zaprowadzony ruch pocztowy z zagranicą, wedle taryfy pocztowej obowiązującej od 1. lutego 1922 roku.

Z Sejmu.

Na 284 posiedzeniu Sejmu zarysowała się nieufność do obecnego rządu, względnie dla niektórych jego członków. Już przed otwarciem posiedzenia mówiono o zbliżającym się **przesileniu rządowym**.

Zaraz po otwarciu Sejmu **pos. Głabiński** w imieniu Związku Lud.-Nar. zniósł zapytanie, czemu to rząd warszawski pomimo zobowiązań nie wpływa na Sejm wileński, stara się przez swo-

ich wysłanników wmówić w przedstawicieli ludności wileńskiej, by po przyłączeniu tej ziemi do Polski porobili zastrzeżenia co do rządu; jak również czemu rząd kazał Tymcz. Komisji Rządzącej w Wilnie wypuścić z więzienia litwinów i białorusinów spiskowców przeciw państwu polskiemu.

Następnie t. zw. centrolew zaatakował min. robót publ. Narutowicza, mimo, że dotąd ten sam zespół otaczał Narutowicza przyjazną opieką.

Pos. Bryl postawił wniosek, by nad projektem odbudowy kraju zgłoszonym przez Narutowicza przejść do porządku dziennego, czyli go nie przyjąć, większość zgodziła się na to i min. Narutowicz zgłosił dymisję, której na razie nie przyjęto.

Właściwie mówiąc, uderzenie było skierowane ubocznie w cały gabinet Ponikowskiego. Michałski bowiem nie znajduje teraz poparcia u obrzymiej większości Seimu. Jedni nie lubią go za daming, inni zaś stracili do niego zaufanie, gdyż wstępując na urząd ministra Michałski zapowiedział bardzo dużo zdecydowanych posunięć dla uzdrowienia skarbu, tymczasem ręce go opadły bardzo prędko, ustępował socjalistom i ludowcom na każdym kroku, tak, że zapowiedziana „żelazna miotła“ zdarła się wpięrow niż wymiatać śmiecie zaczęła. Ostatecznie rozstrzygnięcie co do istnienia obecnego gabinetu odłożono na konwent seniorów.

WIOSNA — WIOSNA — WIOSNA.

NAJLEPSZE NASIONA

rolne, warzywne i kwiatowe

SKŁAD poleca **SPÓŁKA** NASION „ZAGON“ Z OGR. POR.

== w Krakowie, Basztowa L. 17. ==

Na żądanie wysyłamy cenniki opłatnie.

JASIEK KOLKA.

Testament Lecha.

(Powieść ludowa z czasów lechickich).

(Ciąg dalszy).

9. SPIEW.

Zakończył Maciej swej mowy ciąg —
I wezwał innych, by swe zdania
Wszyscy, jak stoja, przed domem w krag;
Wypowiadali — bez wahan'a.

A więc się ozwie z Wolicy kmięć,
Co go „Baranem“ nazywaja:
„Bardzo przyjemnie żydów nie mieć —
Żydów — niestety! — wszyscy maja.

Maja ich Serby — i ma ich Czech —
Maja Germanicy, o czym wiecie —
Nie wytepił ich nieboszczyk Lech —
Nie wytepią ich — także kmięcie!
Żydzi na świecie są jak ten gad,
Który nas zmusza do czystości —
I chociaż żydom nikt nie jest rad —
Każdy ich przecie — w domu gości.
Bo żyd natrętny jest jak ta wesz,
Która się chłopu wszędzie wtuli.
Bij ją paznokciem — grzebieniem ciesz —
Ona ci lezie — po kosciał!
Aż chłopu wreszcie ogarnie złość:
Koszulę zrzuci — da do prania —
Natrętna gada — parszywy gość —
Musi się wynieść — precz z ubrania.
Lecz nie na długo — bo znów kmięć
Bez wszy się czegoś — nie obędzie:
On musi swego — znów żyda mieć —
Imaczej — brudu się nie zbędzie.
Bo żyd natrętny, to chłopski gad,
Który u chłopu wiecznie gości —
Będzie go szczypał — wsadzał mu jad —
Aż chłop znów wróci — do czystości!
Dlatego, chłopcy, jeżeli precz
Żydów od siebie wymieść chcecie —
Musicie najpierw — to główna rzecz —
Wymieść z swych chałup — brud i śmiecie!
Bo tam, gdzie w chałpie trzyma się brud —
I pełno śmieci pod nogami —
Pchają się żydzi — żydowski smród
Pcha się oknami — pcha się drzwiami!
Musimy wyprać zawszony szmat —
Wyprać kijankę — wygotować —
Wytrzeć wiechclami każdziutki grat —
Na słońcu dobrze wybl'chować!
Potem mietłami każdziutki kąć
Wymieść porządnie — wycharować —
Okna otworzyć — i wszelki swąd
Z chałpy wygonić — wyforować!
Narobić gliny — namieszać plew —
Polepić szpary — wykłtować —
Odnówić izbę, stajnię i chlew —
A potem wapnem — pomalować!
Także trza w izbie wybieścić strop —
Wyrównać ziemię — piec poprawić —
Do łożka słomy dać świeży snop —
Każdy na miejscu sprzęt ustawić!
Do głównej ściany wbić mocny hak —
Na nim powiesić Obraz Święty:
Świata Zbawienia widomy znak,
Na którym Chrystus jest rozpięty!
Obok Chrystusa na białem tle
Zawiesić Świętych trzy Obrazy —
Niech Jasność z Nieba promienie śle —
Na dom nasz czysty — dom bez skazy!
Niech Matka Boża i Chrystus Pan,
Co do nas przyszli — tam od Wschodu —
Błogosławią nasz — i dom — i łan —
A nam nie dadza umrzeć z głodu!

Niech Święty Paweł — i Święty Piotr,
Co nam pomogli do Zbawienia —
Pilnują zawsze, by żaden łotr
Naszego nigdy — nie kradł mienia!
By żaden Jewrej nie śmiał tu wejść —
Przełożyć za próg swojej nogi —
Ani ku oknu blisko podejść!
By się nie ważył — zboczyć z drogi!!
I kropielnicę zawiesić tam —
Do niej Święconej nalać Wody —
By w naszym domu Lucyper sam —
Bał się pokazać swoje brody!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie

z odbytych zebrań w czasie od 15/I. 1922 r. do 22/I. 1922 r. przy udziale p. redaktora Stanisława Rymara w powiecie przemyskim.

1) Krzyweza 15/I 1922 r. W południe w sali urzędu gminnego przewodniczył naczelnik gminy Cessel, obecnych 200 osób. P. Rymar referował ustawę gminną daninową i wojskową, p. Waygert sprawę odszkodowań i odbudowy.

2) Krasieczyn 16/I. 1922 r. Popołudniu w sali szkolnej przewodniczył ks. kanonik Józef Rogólski, obecnych 300 osób. P. Rymar referował jak w Krzywezy.

3) 17/I 1922 r. Prałkowce. Popołudniu w sali szkolnej przewodniczył naczelnik gminy p. Bober Józef, obecnych 200 osób (p. Rymar referował jak wyżej i o ośmiogodzinnym dniu pracy i kwestji robotniczej).

4) Niżankowice dnia 18/I 1922 r. Po południu w sali urzędu gminnego przewodniczył naczelnik gminy p. Starościak, obecnych osób 300, p. Rymar referował jak w Prałkowcach, zaś p. Pikor poruszył sprawę posyłania dzieci rolników i mieszczan do handlu i rękodzieła, jak również odzyskanie miast.

5) Medyka 19/I 1922 r. Po południu w sali domu ludowego przewodniczył sekretarz gminy p. Jan Pawlucy, obecnych 200 osób, p. Rymar referował jak w Krzywezy.

7) Żurawica 21/I 1922 r. Po południu w mieszkaniu sekretarza gminnego p. Franciszka Bartnickiego przewodniczył naczelnik gminy p. Stanisław Majcher, obecnych 250 osób, p. Rymar referował jak w Krzywezy. Po referacie zabrał głos p. Michał Głowacz, wódz piastowców, chcąc wykazać, że pod referatem kryją się jaskółki wyboreze, zebrani przerywając mu oświadczyli, że on nie będzie decydował o tem na kogo mieszkańcy Żurawicy w przyszłości będą głosowali, również p. redaktor Rymar dał mu ciętą odpowiedź.

8) Hermanowice 22/I 1922 r. W południe w sali szkolnej przewodniczył naczelnik gminy p. Gołębiowski Michał, wójt, obecnych 100 osób (Rymar referował jak w Krzywezy).

TREŚĆ REZOLUCJI

uchwalonych na zebraniu mężów zaufania Z. L. N. w Przemyślu dnia 20. stycznia 1922 r., które przesłano Ministrowi Narutowiczowi, Dr. Michałskiemu, dyr. odbudowy we Lwowie i posłowi Dr. Leonardowi Tarnawskiemu.

Zgromadzeni domagają się od Rządu, aby mimo trudności finansowych Państwa uwzględnić ciężkie położenie ludności bezdomnej i akcję odbudowy wsi, miasteczek i miast rozłożonej na szereg lat, nie ograniczał ani wstrzymywał lecz prowadził ją nadal aż do ostatecznego ukończenia.

Zebrani zwracają uwagę Rządu, iż w powiecie naszym jest dotąd nie wybudowanych domów ponad 5000, w tem 350 takich, którym ustawa sejmowa zabezpiecza pomoc przy odbudowie:

1) Wobec małych kredytów odbudowa tych budynków w roku 1922, w całości jest niemożliwą i dlatego zebrani proszą o cofnięcie polecenia likwidacji tutejszego Urzędu odbudowy z dniem 30. grudnia 1922 r.

2) Przyznanie na rok tutejszemu Urzędowi odbudowy większego kredytu.

3) Założenie w Przemyślu składu drzewa tartego, surowego i opałowego z którego by korzystać mogła za zapłatą ta ludność powiatu, która niema prawa do zasiłku, a w czasie wojny została zniszczona.

Jaki będzie 1922 rok?

BĘDZIE ROKIEM ŚREDNIM.

Marzec: Z początku pochmurno, śnieg, wiatr, a potem pogodnie, janso, cicho i noce mroźne. Od połowy pochmurno, deszcz ze śniegiem, nieco pogody i potem mgła.

Kwiecień: Z początku deszcz, wiatr, potem posepnie i zimno. W połowie pogoda, sucho, ciepło, noce suche i zimne. Przy końcu pochmurno, ale sucho, nieco deszczu, zimno i wiatr, a noce ciepłe.

Maj: Z początku trochę pogody, pochmurno, deszcz, wiatr, powietrze chłodne. Od połowy pogodnie, jasno, cicho, ciepło i sucho. Noce ciepłe, rosy, w końcu posepnie i wiatr zimny.

Czerwiec: Z początku pochmurno, deszcz, wiatr chłodny, od 8-go pogodnie, jasno, gorąco i cicho. Noce ciepłe, rosy, od połowy burze, wiatry, w końcu pogoda, ciepło i cicho.

Lipiec: Z początku trochę pogody, potem pochmurno, nieco deszczu i wiatr. Od 10-go pogoda, jasno, wiatr suchy, noce ciche, ciepłe, dni

gorące. Od połowy pochmurno, cicho, deszcz, potem sucho i ciepło.

Sierpień: Pierwsza połowa pochmurno, deszcz, nieco pogody, w drugiej połowie pogoda, noc ciepła, rosy, potem nieco deszczu i wiatru i w końcu pogoda.

Wrzesień: Z początku pogoda, cicho, sucho, ciepło, a potem burze i wiatry. Od 10-go do połowy pogoda, od połowy zmiany rozmaite, nieco deszczu i pogody, noc ciepła, zimne, w końcu pogoda, cicho i ciepło.

Pazdziernik: Z początku pochmurno, deszcz i wiatr, a potem pogoda jasna, cicho i ciepło. Noc w połowie ciepła, a ku końcu mroźne, dni mgliste i posępne, powietrze zimne.

Listopad: Z początku pochmurno i mroźno, nieco śniegu, mglisto; wiatr mroźny, potem pogodnie, jasno, ciepło, noc suche i mroźne. Od połowy pochmurno, ale sucho, potem deszcz, a w końcu pogoda i mroź.

Grudzień: Z początku posępnie, nieco śniegu, potem pogoda eicha, jasna, noc groźna, ku końcowi pochmurno, deszcz, śniegi i wiatry, w końcu nieco pogody.

S. K. z parafji Rembieszyce.

Korespondencje.

Spas, pow. Kamionka.

ZUCHWAŁOŚĆ LUDOWCÓW.

Stronnictwo ludowe w Kamionce Strumiłowej odznacza się wielką zarozumiałością i zuchwałością. Panom tym zdaje się, że mają prawo każdego chłopca brać za kark i żądać od niego ślepego posłuszeństwa, bo inaczej grożą karami! Tak jak w innych powiatach urządzili zbiórki zboża taniego od chłopów na rzecz urzędników w mieście, chcąc w ten sposób przypodobać się inteligencji miejskiej którą pomiały na swoich wiecach ludowców. Zbieranie zboża szło opornie, a jeżeli się udawało w niektórych gminach, to tylko dlatego, że ludność i wójtowie byli przekonani, że jest to akcja starostwa i samych urzędników. A kiedy w dwóch gminach: Derewlanach i Spasie wójtowie pragnęli zebrane zboże oddać na koszt do konsumu urzędniczego, ludowcy wysłali pisma, w których grożą wójtom i ludności, że ci uchylają się od akcji i „przysparzają sobie wstydu“ że „są wrogo usposobieni względem urzędników“ (?)

Jak śmieszne są pogroźki tych panów, którzy żadnych zwolenników w mieście nie posiadają, a w kilku wsiach tylko nieliczne grupy zbałamuconych chłopów, którym podobają się nieprawdziwe obietnice i ujadania na „panów“. I ci panowie ludowcy, którzy stale i ciągle obniżali powagę urzędnika wobec chłopów, udają nagle dobrodziejów urzędników. Zdaje się im, że cały lud to pacholkiwie prowadzących ludowców,

wych, dorabiających się na karkach chłopskich fortuny i stanowisk poseskie! Nie, panowie; prawdziwy lud polski szanuje inteligencję i myśli o jej potrzebach, bo jej zawdzięcza swoją oświatę, poprawę tytu i znaczenie w Ojczyźnie, a waszych obłudnych nauk nie potrzebuje. A jak bezsilne są wasze groźby, rychło się przekonacie. Świadek.

Chrzanów.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW.

W niedzielę 12 bm. Chrzanów obchodził niezwykle uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Dzięki ofiarności parafji i probostwa zdołał Chrzanów, pozyskać w miejsce zagrabionych przez Austriaków, trzy nowe dzwony z fabryki Karola Szwabego w Białej. Jako ojcowie chrześni stanęli, trzymając w rękę spływające z dzwonów wstęgi, starosta p. De Loges, dyrektor fabryki lokomotyw p. Strassburger, dyrektor gimnazjum p. Pęckowski i wielu innych. — Po uroczystej sumie z kazaniem podejmował ks. Proboszcz Jakób Kamiński liczny zastęp uczestników.

Przemyśl.

ZGROMADZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA Z. L. N. Z POW. PRZEMYSKIEGO.

Dnia 20 stycznia 1922 odbyło się w sali magistratu miasta Przemyśla zebranie mężów zaufania Zw. Lud. Nar. z powiatu przemyskiego. Zebranie było bardzo liczne, każda gmina przysłała po kilku Delegatów, co świadczy najlepiej, że praca Zw. lud. nar. coraz więcej zyskuje uznania u polskiego ludu, zranionego do dotychczas bałamucących go agitatorów ludowców.

Wiecz zagaił prezes Związku p. Janicki, a po nim wypowiedział referat Stanisław Pollak jeden z członków naszego Związku, w sprawie odbudowy wsi w powiecie przemyskim. Związek ludowo-narodowy postanowił energicznie zająć się sprawą i poprzec w Warszawie jakoteż w Dyrekcji lwowskiej słuszne żądania ludności powiatu przemyskiego, tak bardzo zniszczonego przez wojnę.

Przemawiał następnie p. red. Rymar, poczem zaproszony na wiec p. radca Smulikowski, kierownik Biura odbudowy w Przemyślu udzielił wymaganych wyjaśnień.

Zaznaczyć trzeba, że p. radca Smulikowski idąc potrzebującym na rękę i stara się robić co może, ale brak kredytów nie pozwala mu na podjęcie szerszej akcji.

W tych dniach miał rozmowę w sprawie odbudowy powiatu przemyskiego z p. Dyrektorem Welczem jeden z członków naszego Związku. P. Dy. Welcz jest dla sprawy powiatu przemyskiego jak najlepiej usposobiony i zawsze względnie wszelkie słuszne żądania — ma on nadzieję, że z końcem lutego otrzyma potrzebne pieniądze i pociągnie potrzebującym z pomocą. Sprawiedliwość nakazuje podkreślić,

że P. Dyr. Welezer wprowadził do Odbudowy porządek i ład i tchnął w tę instytucję obywatelskiego ducha.

Związek Ludowo-Narod. sprawy odbudowy nie spuści z oka. Wszyscy Polacy z powiatu przemyskiego potrzebujący jakiegokolwiek pomocy w odbudowie niech się zgłaszają w Sekretarjacie Zw. Lud. - Nar. w Przemysłu ul. Fredry 5, I. p. w godzinach urzędowych, gdzie otrzymają potrzebne informacje i pomoc w wygotowaniu potrzebnych podań. W razie potrzeby Związek przez swego delegata interweniować będzie u odpowiednich władz.

Uczestnik.

Skala nad Złuczem.

Dnia 15 stycznia 1922 r. odbyło się tu liczne zebranie założycieli Koła Związku Ludowo-Narodowego, na które przybył delegat Związku p. Sokolnicki. W przemówieniu swem wykazał wielkie znaczenie dla Państwa istnienia Związku politycznego, który swą działalnością stale kroczy po drodze prawdy. — Uchwaleniem rezolucji, wyrażającej wotum ufności posłom Związku Ludowo-Narodowego, zakończono zebranie.

Uczestnik.

Trębowla.

CUDA PIASTÓW.

Prezes Stronnictwa Ludowego: cudownym sposobem mianowany zastępcą komisarza rządowego od wielu miesięcy przewozi „jeden jedyny“ metr kubiczny drzewa z lasu miejskiego. Mimo to, że konie nieprawie „zdołyte“ na Referacie Rolnej są liczne i należą do najlepszych w okolicy, nie podolały, ku ogólnemu zgorzeniu podolać zwózce wspomnianej ilości materiału i niewiadomo jak długi okres będzie jeszcze trwał.

Komisarz rząd. miasta p. K. został mianowany przez władze polskie chyba w tym celu, by miejsca służbowe opróżnione przez Polaków obsadzić Rusinami, zapominając równocześnie o zdemobilizowanych żołnierzach-inwalidach W. P. Pod wpływem tego pana, (zresztą od niedawna trzeźwo chodzącego) zdołano do ruiny doprowadzić koczary, będące własnością gminy, dzięki czemu żołnierze nasi zmuszeni są sypiać po stajniach.

Do cudownych zjawisk tego pokroju musimy zaliczyć coś, co tylko z tytułu i pieczętki zwane jest starostą.

KRONIKA.

NAJPIĘKNIEJSZY PODARUNKIEM dla rodzin polskich jest książka, opisująca męczeński żywot śp. ks. Stanisława Stojalskiego. Obejmuje ona 158 stron druku i 5 ilustracji. Do nabycia w Administracji naszego tygodnika, Kraków, ul. Kopernika 1. 8, I. piętro, oraz w Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego. Cena 250 Mk. wraz z przesyłką poleconą. Za zaliczką o 15 Mk. drożej. Pieniądze posyłać

można czystym czekiem Poczt. Kasy Oszcz. na konto Nr. 141.557.

CZyste Czeki do nadawania pieniędzy przesłane zostały do wszystkich Urzędów pocztowych w Polsce. — Żądacie we wszystkich Urzędach poczt. czystych czeków i tylko nimi wysyłajcie prenumerały. Wypada to znacznie taniej i dla Was i dla nas, a nadto popiera się w ten sposób Skarb Państwa. — Na czeku należy wyraźnie napisać Nr. naszego Konta pocztowego, tj. Nr. 141.557, a u góry po prawej stronie zaznaczyć krótko na jaki cel wysłano pieniądze. Kto pisze na drugiej stronie czeku dokładnie, o co mu chodzi, musi dolecić znaczek pocztowy za 8 Mk.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnięciu miljonówki wygrana padła na numer 2.486.758 sprzedany w Warszawie.

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY DO SEJMU? Konwent Seniorów w dniu 17 lutego uchwalił, że wybory do nowego Sejmu odbędą się 25 czerwca br. Dyskusja i głosowanie nad wnioskiem w sprawie wyborów 25 czerwca nastąpią 21 lutego br. na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

GIELDA WARSZAWSKA. Warszawa 18 lutego. Dewizy wysokocenne w dalszym ciągu bardzo mocne. Notowano: Dolar 3665. Marki niem. 17.25, Funt 15.500, Franki 313, Wiedeń 0.59.

CENY ZBOŻA GWALTOWNIE SPADAJĄ! W Warszawie rozpoczęła się gwałtowna zniżka cen zboża, co wywołało ogromną panikę wśród wielkich firm zbożowych. Firmy te poleciły swoim agentom na prowincji, aby wstrzymały transakcje na zakupno zboża.

OBIETNICE CZECHÓW. Z Pragi donoszą: Na skutek interwencji posła Rzeczypospolitej Piliza, czeskie ministerstwo spraw zagr. zawiadomiło poselstwo polskie, iż czeskie władze kolejowe i cłowe otrzymały polecenie, ażeby polskie transporty wojskowe nie napotykały utrudnień, oraz iż wydano rozporządzenie, aby wszystkie, bez wyjątku polskie budynki szkolne, zajęte podczas plebiscytu przez Czechów zostały opróżnione i oddane do właściwego użytku. Co z tego dotrzymają?

ZYSK NA BIAŁYCH BANKNOTACH. Gazety warszawskie donoszą, że wskutek wycofania białych banknotów P. K. K. P. zyskała Polska około 4 miliardy marek, tyle bowiem wynosi ilość niezgłoszonych do wymiany banknotów.

HAJDAMACY WICHRZA. W obrębie województwa stanisławowskiego rusini, rozpoczęli jawną agitację antypaństwową. Wśród chłopów rozrzuca się masowo odczyty, kończące się stereotypowem wezwaniem: „Zbliży się godzina porachunku! Ukraińcy, starcy i młodzi, kobiety i dzieci, bądźcie gotowi! — Zwłaszcza w powiecie stryjskim i stanisławowskim tudzież w okolicy Zaleszczyk kręcą się po wsiach agitatorzy, organizują jakieś tajne związki i zwołują zgromadzenia. Akcja ta odbywa się równocześnie z akcją komunistyczną.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Michał Michalski, Lipowa 50 M. — Emil Czaezka, Zarwanica 50 M. — Maciej Bodurka, Rajbrot 20 M. — Franciszek Bator, Lipowica 20 M. — Andrzej Bickarski, Żurawica 50 M. — Władysław Stefanicki, Żurawica 15 M. — Wojciech Miłowski, Ryczów 100 M. — Ks. Zygmunt Jakus, Lipnica W. 100 M. — Józef Gołębka, Rybarzowice 100 M. — Eugenjusz Waygart, Przemyśl 100 M. — Wilhelm Link, Przemyśl 100 M. — Jan Bujak, Lętownia 100 M. — Ks. Wojciech Stachyra, Futoma 100 M. — Jan Piskowski, Imbranowice 150 M. — Józef Sysa, Lopiennik Dol. 100 M. — Dr. Juliusz Piątkowski, Kraków 100 M. — Franciszek Cebula, Przbieczany 200 M. — Tomasz Gruczyński, Leńcze 200 M. — Ks. Jan Wacławski, Rudnik 200 M. — Julian Wojniak, Kęty 275 M. — Julia Łubkowska, Jurydyka 200 M. — Paweł Kempka II, Czyżówka 300 M. — Franciszek Pachita, Bochnia 300 M. — Adam Zemanek, Kraków 300 M. — Kazimierz Latawiec, Lublica 5.000 M. — Piotr I. Woźnica, Jaworzno 900 M. — Dr. Władysław Dymek, Kęty 500 M. — Józef Góral, Poznań 875 M. — Karol Kajzer, Ochaby 100 M. — Aleksander Łobaza, Domaradz 100 M. — Jan Józefczyk, Miłcza 100 M. — Józef Kielbicki, Budy Łańc. 100 M. — Franciszek Wierzbicki, Budy Łańc. 100 M. — Ks. Andrzej Trzyzna, Harta 100 M. — Ks. Józef Urbanek, Równe 100 M. — Rafał Sikorski, Gołogóry 100 M. — Wincenty Suwaj, Biała 100 M. — Michał Ozimek, Łańc. 100 M. — Józef Mieszczak, Rybarzowice 100 M. — K. R. Lubaczów 100 M. — Marja Maliszewska, Zagrobela 100 M. — Wojciech Chmura, Sojkowa 50 M. — Jakób Onak, Trzemeśna 50 M. — Stanisław Jurczyński, Wieliczka 50 M. — Władysław Dancewicz, Pilzno 50 M. — Teofil Fundakowski, Biezdziatka 50 M. — Franciszek Struzik, Bolek 50 M. — Antoni Ziewiński, Turza 50 M. — Franciszek Solak, Bieleza 75 M. — Jan Kolbuch, Ostapówce 20 M. — Szczepan Głównia, Kwaczała 45 M.

CZYTELNIKÓW, kupujących co tygodnia pojedyncze numery, prosimy, aby — wysyłając datki na fundusz prasowy — wyraźnie to zaznaczali, jeśli bowiem niema dopisku, myślimy, że nadesłana kwota przeznaczona jest na prenumeratę i niepotrzebnie wydajemy gazetkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Góral od Żywca. Artykuły otrzymaliśmy. Skorzystamy. Sprawozdania z Sejmu umieszczamy w każdym numerze.

— **A. G. w Dobromilu.** Sprawa Pańska jest b. ciekawa i byłibyśmy pańskie artykuły umieścili, ale niestety do dnia dzisiejszego listu żadnego z Dobromila nie otrzymaliśmy. Widocznie jest to wina poczty. Prosimy o przysłanie odpisu. — **P. M. w pów. Zborowskim.** Aczkolwiek p. Teodozja lubi, by do niej pisano za pośrednictwem gazet nie umieścimy. — **F. D. z Siedlec.** Umieścimy. Prosimy o korespondencję z Siedlec. — **Autor „Ukrytego żądia“.** Sens artykułu jest tak głęboko ukryty, że wydobyć go nie mamy ani czasu ani ochoty.

Grupy rolników

chcących nabyć bardzo dobre grunty na Wołyniu lub Kresach, niech nadsyłają zgłoszenia, określając wysokość posiadanego kapitału do Rapackiego, Warszawa, Mazowiecka Nr. 1.

PLUGI Sucheniego i Sacka, **BRONY, KULTYWATORY, MŁOCARNIE** cepowe sztytowe i do prostej słoimy, **SIĘCZKARNIE** różnych systemów, **KIERATY** jedno i dwukonne, **PARNIKI, WIROWKI** szwedzkie do mleka, **MOTORY** spalinowe 6 i 12 konne. **NOŻE** (kosi) do wszystkich systemów sieczkarni. **LEMIESZE** i odkładnice do plugów. **WIDLY, ŁOPATY, HACELE, HUFNALE, SZCZOTKI** do koni. **LATARNIE STAJENNE** — dostarcza-

z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

≡ Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI ≡

Sp. z ogr. odp.

W WARSZAWIE, KREDYTOWA 4.

Adres telegraficzny „CENTROPLUG“, TELEFON NR. 291-3.

Dla Spółek, Kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu.

WEDLE POLECEN LEKARSKICH
NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW ATAKOM
podagrycznym, Ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów,
nerwobólom, bólom krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach,
porażeniom jest

„SAPOMENTOL“ MATULI

Fabryka: Eug. Matula, Sp. z ogr. odp. Kraków, ul. Helzłów 17.

Do nabycia atylko w oryginalnych słoikach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Stosowany od wieków w szpitalach a najpowszechniejszym skutkiem

NAJLEPSZE ŚWIECE KOŚCIELNE

poleca najchętniej

☒ Fabryka świec i wyrobów woskowych z

ANTONI ROTHE

KRAKÓW
ŚLĄWKOWSKA
L. 20.

ROK ZAŁOŻENIA 1879.

ROK ZAŁOŻENIA 1879.

BACZNOŚĆ

OSADNICY!

BACZNOŚĆ

parcele gruntowe od 1 do 10 morgów w okolicy Rudek
natychmiast do nabycia. — — — — Zgłoszenia przyjmuje:

: ZARZĄD DÓBR RUDKI :

POCZTA I STACJA KOLEJOWA W MIEJSCU.

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Spółka Akcyjna w Krakowie, ul. Wiślna 12

założony staraniem i kapitałem Wychodźstwa polskiego Stanów Zjednoczonych
Ameryki Północnej.

Kapitał akcyjny wpłacony 100,000.000 Mkp.

Załatwia wszelkie czynności bankowe i przyjmuje wkładki na
książeczki, oprocentowując je:

7 ⁰ / ₀	rocznie	od	wkładek,	płatnych	za	rocznem	wypowiedzeniem,
6 ⁰ / ₀	"	"	"	"	"	półrocznem	wypowiedzeniem,
5 ⁰ / ₀	"	"	"	"	"	kwartalnem	wypowiedzeniem,
4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀	"	"	"	"	"	jednomiesięcznem	wypowiedzeniem,
4	%	rocznie	od	wkładek,	płatnych	w	każdej chwili.